

NIEPOKALANE POCZĘCIE NMP – 8 XII 1995

## Pełna łaski

*Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą...* Słowa anioła Gabriela, którego Bóg posłał do Maryi, aby zwiastował Jej, że ma być Matką Jego Syna, ukazują nam sens

dzisiejszej uroczystości. Maryja jest przez Bożego Zwiastuna nazwana *pełną łaski*. Została poczęta i urodziła się bez grzechu pierworodnego, który – na skutek nieposłuszeństwa pierwszych rodziców – dziedzicznym wszyscy. Wypadało, aby Ta, która pocnie i porodzi Syna Bożego, sama nie była dotknięta skazą grzechu.

Nic więc dziwnego, że tekst pierwszego czytania dzisiejszej liturgii Słowa odwołuje się do sytuacji, jaka miała miejsce na początku dziejów człowieka – do tragedii grzechu. Istota grzechu – to nieposłuszeństwo człowieka wobec Boga, to „nie” powiedziane Stwórcy przez stworzenie. Dlatego przyjdzie Syna Bożego – Odkupiciela i Jego dzieło nie mogło się dokonać inaczej, jak tylko w klimacie posłuszeństwa: posłuszeństwo Chrystusa (*Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie* – Łk 22 42), posłuszeństwo Maryi, która zgodziła się spełnić tak ważną rolę w tym dziele. Z jednej więc strony – grzech nieposłuszeństwa, z drugiej – całkowite posłuszeństwo: *Tak! Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa*.

Uroczystość dzisiejszą przeżywamy w okresie Adwent. Adwent to czas, poprzez który przygotowujemy się na spotkanie z Chrystusem, którego narodzenie będziemy na nowo wspominać i przeżywać. Przygotowujemy się także na spotkanie z Chrystusem, który powtórnie przyjdzie. Podejmujemy intensywniej niż zwykle trud pracy nad sobą, trud ciągłego nawracania się. Staramy się wyzwać z tego, co nas, zniewala, czyli z grzechu – nieposłuszeństwa Bogu. Podejmujemy wysiłek unikania sytuacji, której doświadczyli nasi prarodzice, aby nie mówić Panu Bogu: „nie”. Wracamy więc znów do sprawy grzechu, o którym bardzo niechętnie mówi dzisiejszy świat. My także nie lubimy mówić o grzechu, a tym bardziej się do niego przyznawać. Jeżeli już mówimy o grzechu, to chętniej i częściej w odniesieniu do drugich: to on się powinien nawrócić, to oni są wszystkiemu winni. Jednak historia się powtarza, w dalszym ciągu grzeszymy, mówimy Stwórcy nasze „nie”, w codziennym życiu nie jesteśmy Mu całkowicie posłuszni, nie żyjemy w pełni wiarą, jako wierzący. Nieposłuszeństwo Bogu jest przeciwne wierze.

Człowiek prawdziwej wiary – tak jak Maryja – każdego dnia, na miarę swoich możliwości podejmuje zadanie, jakie mu Bóg wyznacza: *Niech mi się stanie według twego słowa*. Obserwując życie naszych braci i sióstr, zresztą także nasze życie, trzeba nam zapytać o to, czy jesteśmy posłuszni Bogu we wszystkim, czy może tylko w niektórych sprawach – połowicznie. Dzisiejsze czasy wymagają zdecydowanego opowiedzenia się przeciw złu, przeciw grzechowi. Zwłaszcza chrześcijanie, którzy mają być znakiem dla współczesnego świata, są powołani w szczególny sposób do tego, aby pełnić wolę Bożą.

Grzech pierworodny nie spowodował tego, że jesteśmy całkowicie zniewoleni, że nie możemy – mimo trudności i słabości – podejmować wysiłku życia w łasce Bożej. Przecież właśnie dlatego, że możemy to czynić, wzywa nas Bóg do świętości, do doskonałości. W związku z tym św. Paweł przypomina nam, że Bóg *wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem*. Doświadczamy jednak, że pozostała w nas skłonność do grzechu, którą na szczęście możemy i powinniśmy przewycięzać. Możemy to czynić starając się o życie w bliskości Boga, w stanie łaski uświęcającej, unikając okazji do grzechu. Warto skorzystać z rady św.

Jakuba, który pisze: *Bądźcie poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknijcie od was. Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was* (Jk 4,7).

Wspomnienie historii z raju jest dla nas znowu okazją do zastanowienia nad tym, czym jest prawdziwa wolność i jak różnie można z niej korzystać. Może to jest nie bardzo zrozumiałe, ale wolność człowieka polega na mówieniu Bogu: „Tak, niech mi się stanie według Twego słowa”. Konsekwencje innej decyzji człowieka są zawsze smutne, człowiek staje się niewolnikiem grzechu i szatana. Jak tragiczne jest traktowanie wolności jako możliwości czynienia wszystkiego, na co mam ochotę, możemy się przekonać obserwując życie, które staje się coraz bardziej niebezpieczne, a człowiek – coraz bardziej zagrożony. Tolerancja nie oznacza więc akceptowania i usprawiedliwiania wszystkich postaw, lecz polega na poszukiwaniu i ukazywaniu prawdy o sobie i drugim człowieku. Jeśli akceptuje się w drugim człowieku zło – wyrządza się krzywdę jemu i tym którzy z nim żyją.

Maryja niepokalanie poczęta jest dla nas wciąż wzorem człowieka, który zaufał przede wszystkim Bogu, choćby Jego propozycje wydawały się nieprawdopodobne, mało możliwe do spełnienia (*Jakże się to stanie...?*) Uczmy się od Maryi tego zaufania, bo w dzisiejszej rzeczywistości braku zaufania do ludzi, oparcie w Bogu jest nam szczególnie potrzebne w życiu. Tak jak Maryi, nam również Bóg zleca jakieś zadanie do spełnienia – ważne lub mniej ważne, wyjątkowe lub nie tak bardzo, ale na pewno niepowtarzalne, konieczne dla dobra wspólnoty i dla osobistego uświęcenia. Żeby to zadanie podjąć i je wypełnić potrzebna jest nam postawa zaufania Bogu na wzór Maryi. Bierzmy z Niej także przykład życia w bliskości z Bogiem – Ona *łaski pełna*, my – współpracując na co dzień z łaską Bożą i zabiegając gorliwie o tę nadprzyrodzoną Bożą pomoc.

*ks. Marek Korgul*